

REFLEKSJE PROFESORA ZBIGNIEWA TYSZKI NAD CZŁOWIEKIEM I RODZINĄ XXI WIEKU

IWONA PRZYBYŁ

W swojej ostatniej książce, wydanej niespełna rok przed śmiercią, pt. *Rodzina we współczesnym świecie* (2002), Profesor Zbigniew Tyszka powodowany potrzebą zastanowienia się nad generalnymi kwestiami istnienia ludzkości stara się nakreślić przyszłość rodziny i miejsce człowieka w jej ramach. W rozdziale XI autor zawarł treść futurologicznego referatu wygłoszonego w maju 2001 roku w Piotrkowie Trybunalskim na ogólnopolskim sympozjum naukowym poświęconym rodzinie. Podjęcie rozważań nad trudną i niejednokrotnie smutną egzystencją wielu rodzin są dowodem na to, że kryzys rodziny i jego negatywny wpływ na funkcjonowanie systemu społecznego był przedmiotem szczególnej troski Profesora.

Podstawę zawartych w cytowanym źródle refleksji stanowią przesłanki empiryczne (autor powołuje się na liczne rezultaty badań będących dorobkiem ogólnopolskiego programu badawczego „Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin polskich”) wskazujące kierunek przemian społeczeństw, rodzin i jednostek oraz inspiracje wypływające z teorii. Jednakże Z. Tyszka nie artykułuje wyraźnie i jednoznacznie z jakich teorii korzysta, wyjmując z poszczególnych teorii niektóre ich elementy przydatne do formułowania własnych tez. Podkreśla, że nie lokalizuje własnych analiz w jakimś nurcie eksploracyjnym, jakkolwiek koncepcja sformułowana przez niego przyjmuje, że przemiany zachodzące w społeczeństwie globalnym wywołują zmiany w rodzinie prowadzące od rodziny tradycyjnej poprzez rodzinę współczesną do patologizowania rodziny i niekorzystnego wpływu tych spatologizowanych rodzin na funkcjonowanie całego społeczeństwa (s. 25 i dalsze).

Postępując się uproszczonymi modelami teoretycznymi rodziny tradycyjnej i współczesnej, Z. Tyszka dokonuje analizy cech i trendów przemian społeczeństw postindustrialnych traktowanych jako zmienne niezależne, które już oddziałują, a których intensywnego nacisku na społeczeństwa, rodziny i jednostki można się spodziewać również w XXI wieku. Wśród zjawisk, które mają znaczny wpływ na rodziny przełomu XX i XXI wieku autor wymienia: spadek udziału sektora produkcyjnego w gospodarce, znaczny rozrost sektora usług, stopniowy zanik pracy fizycznej i powiększanie się pracy umysłowej, szerokie upowszechnienie wiedzy na wyższym poziomie, automatyzacja i robotyzacja produkcji i części usług, spotęgo-

wanie przepływu informacji w skali społeczeństw globalnych, masowy rozwój ponadpaństwowych instytucji produkcyjnych ułatwiających międzynarodową integrację, ogromne nasilenie ludnościowej ruchliwości przestrzennej, postępy atomizacji społecznej, dalszą liberalizację w wielu strefach regulatorów życia społecznego oraz zmniejszenie stopnia ich egzekwowania w dziedzinie obyczajowości i moralności, zaawansowany proces autonomizacji jednostki, któremu towarzyszy rozwój idei wolności jednostki i samorealizacji (s. 55). Ponadto Z. Tyszka zwraca szczególną uwagę na dwa podstawowe splatające się ze sobą procesy, będące kołami napędowymi przemian rodziny polskiej końca XX wieku: transformację w Polsce oraz cywilizacyjne przemiany społeczeństwa polskiego zmierzające ku postindustrializmowi (s. 101).

Główną tezę refleksji nad kondycją człowieka i rodziny w przyszłości Z. Tyszka zawarł w pytaniu: czy wiek XXI to czas nadziei, czy cywilizacja udręki? Próbując udzielić odpowiedzi, eksponuje to, co jest rezultatem wstępnej, roboczej syntezy, używając określeń – pierwszy szkic, skrócone ujęcie, wstępna synteza (m.in. s.121) – gdyż w dorobku Profesora był to nowy, a zarazem ostatni kierunek analiz.

Każdy, kto znał Profesora Z. Tyszkę osobiście nie zaprzeczy, że był to człowiek z wrażliwą duszą poety. W Jego ostatniej książce również znajdujemy na to dowody. Wyrażając troskę o warunki egzystencji rodziny i jej przyszłość, Z. Tyszka nazywa ją „statkiem z nadłamanym masztem w zasięgu burzy”, ale jednocześnie „najbardziej prywatnym światem człowieka”, „małeńką prywatną ojczyzną najbardziej intymnych uczuć i doznań”, „wspólnotą najserdeczniejszych ludzkich odniesień” (s. 52, 59). I właśnie z zatroskania Profesora o los rodziny wypływają rozważania, które można podzielić umownie na trzy wątki: przyszłość świata, przyszłość rodziny oraz jednostki.

Na poziomie makrospołecznym Z. Tyszka syntetycznie prognozuje globalizację ekonomiczną i społeczną; przeplatanie procesów integracyjnych i konfliktów; liczne zderzenia kultur utrudniające procesy integracyjne i powodujące napięcia w stosunkach międzynarodowych i międzyludzkich, nie wyłączając relacji w ramach mikrostruktur; wzmaganie się tendencji konfrontacyjnych spowodowanych powiększającym się dystansem między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się (wzmaganych przez inspirowanych ideologicznie ekstremistów, uprawiających terroryzm) oraz lokalne wojny, nierzadko międzyplemienne (s. 129).

W sferze gospodarki autor *Rodziny we współczesnym świecie* spodziewa się dalszego wzrostu sektora usług materialnych i niematerialnych (s. 123). Ludzka działalność zawodowa zostanie ograniczona poprzez postępy informatyki, elektronizacji, w tym komputeryzacji i cyborgizacji. Podkreśla kilkakrotnie, że przyspieszenie rozwoju nauki i wdrożenie na szeroką skalę jej osiągnięć wymagać będzie dalszego przyrostu kadry uczonych o wysokich kwalifikacjach. Domeną człowieka będzie tylko działalność nadzorcza, kontrola. Jednakże konsekwencją tych zmian może być niebezpieczeństwo tego, że większość ludzi zostanie pozbawiona pracy i wraz ze swoimi rodzinami pozbawiona środków utrzymania (s. 124 i dalsze).

Z. Tyszka wiele miejsca w swoich rozważaniach poświęca rozwojowi nauki – zwłaszcza biologii i medycyny. Dzięki działalności setek uczonych pojawia się możliwość wyleczenia coraz większej ilości chorób, transplantacji narządów, sztucznej prokreacji, obniżona została śmiertelność noworodków, życie przeciętnego człowieka uległo wydłużeniu, co – jak łatwo przewidzieć – pociągnie za sobą istotne reperkusje w życiu rodzinnym (ibidem).

Drugi wątek analiz to refleksje dotyczące zagadnień mikrostrukturalnych. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że są to rozważania zaprawione nutą smutku, a nawet goryczy. Współczesny świat Z. Tyszka określa mianem zatimizowanego, w którym zaczyna dominować pustka społeczna i emocjonalno-psychiczna (s. 126). Kontakty interpersonalne będą miały silną konkurencję, co może skutkować narastaniem międzyludzkiej izolacji i obojętności. Przepływ informacji oraz medializacja społeczeństw będą czynnikami zmieniającymi egzystencję jednostek i rodzin. „Chodliwe seriale będą człowieka bardziej angażować niż znajomi, sąsiedzi czy nawet własna, niezbyt udana rodzina” (s. 125). Człowiek będzie się czuł prawdopodobnie coraz bardziej związany z szerokim światem oraz rzeczywistością pozawspólnotową, nawet wirtualną (ibidem). Zakładając, że świat wirtualny będzie stawał się coraz bardziej atrakcyjny, Z. Tyszka dopuszcza możliwość maksymalnego zatarcia granic między światem wirtualnym a realnym oraz tworzenia wirtualnych polisensorycznych mikrogrup, w których jednostka będzie obcować z postaciami wirtualnymi, stwarzającymi wrażenie wielozmysłowej rzeczywistości (np. poruszającymi się fikcyjnymi osobami w naszych mieszkaniach).

W rodzinach początku XXI wieku dostrzega Z. Tyszka szereg bardzo niepokojących zjawisk – przede wszystkim liczne zagrożenia dotyczące funkcjonowania rodzin i ich trwałości, co wyraża się we wzrastającym wskaźniku rozwodów (s. 56 i dalsze). Autor w wielu publikacjach podkreśla, że ubocznym skutkiem rozpadu rodzin jest generowanie patologii społecznej, szczególnie w odniesieniu do potomstwa, na skutek wadliwej socjalizacji prymarnej. Jednakże autor z całą mocą zaznacza, że zagrożenia rodziny niekoniecznie muszą wywoływać jej kryzys, nie muszą doprowadzić do upadku rodziny jako instytucji. Prognozuje, że oprócz sformalizowanej rodziny pełnej będą na coraz większą skalę egzystować wszystkie inne powstałe jej formy – rodziny zrekonstruowane, kohabitacje, rodziny niepełne. Wzrośnie liczba ludzi płci obojga zamieszkujących samotnie, jakkolwiek będą oni osadzeni w rodzinie szerszej. Jak zauważa Z. Tyszka, ludzie nie będą potrafili rozstać się z instytucją rodziny, gdyż jedynie ona daje człowiekowi psychiczne, wspólnotowe oparcie (s. 49-51). Jednakowoż nie odmawia jednostce prawa wyboru drogi życiowej, przypuszczając, że może zwiększyć się liczba osób przejściowo samotnych lub w ogóle samotnych.

Jedno z najpoważniejszych zagrożeń XXI wieku według Z. Tyszki to atrofia systemów aksjonormatywnych, liberalizacja regulatorów życia społecznego oraz zmniejszenie stopnia ich egzekwowania w dziedzinie obyczajowości i moralności. Ze smutkiem konstatuje, że tendencje do bezwzględnej swobody będą ulegały nasi-

leniu, co wynika z nadmiernego eksponowania ideału wolności jednostki i jej samo-realizacji. Obawy autora *Rodziny we współczesnym świecie* wzbudza fakt, że dzieci zyskują możliwość swobodniejszego rozwoju i swobodniejszej egzystencji, mają większą swobodę w doborze form aktywności oraz źródeł informacji, co samo w sobie nie jest zagrożeniem, ale w warunkach zmniejszonej kontroli rodziców może generować niebezpieczeństwo dewiacji.

Wiele miejsca w swoich rozważaniach poświęca Z. Tyszka malejącej roli socjalizacyjnej grup wspólnotowych. Konsekwencją tego zjawiska są opłakane skutki socjalizacyjno-wychowawcze i postępujący wzrost liczby dzieci wykolejonych i wchodzących w konflikt z prawem, a także wzrost rodzinnej inspiracji różnych form patologii społecznej. Powiększająca się liczba spatologizowanych jednostek i rodzin patologizuje całe społeczeństwo. Powstaje błędne koło zakłócające funkcjonowanie jednostek, rodzin i społeczeństwa (s. 84-85).

Zaakcentowany przez Z. Tyszkę postęp naukowy, techniczny i przemiany technologiczne stworzyły możliwość rozwoju zarodka ludzkiego poza organizmem kobiety. Autor kreuje na kartach książki futurologiczną, odhumanizowaną wizję prokreacji (s.124), przypuszczając, że cały cykl rozwoju płodu (aż do porodu) odbywać się będzie w sztucznym środowisku, matki wobec konkurencyjnych wartości będą zrzekać się dzieci z obawy przed trudami wychowawczymi, co być może będzie istotną zmianą w funkcjonowaniu rodziny. Za nierealne natomiast uważa przeludnienie globu, gdyż podkreśla, że przyrost naturalny maleje wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia i upowszechnieniem się konsumpcyjnego stylu życia.

Refleksja Z. Tyszki na temat kondycji jednostki w XXI wieku jest gorzka – towarzyszy jej poczucie cierpienia. Autor mówi metaforycznie, że w „skołowanym świecie XX wieku” człowiek godzi się „z rolą popychanej kijem i biernie toczącej się bezładnie od bandy do bandy kuli bilardowej” (s. 129). Z. Tyszka odwołuje się tym samym do koncepcji trajektorii (choć nie używa tego określenia). Koncepcja trajektorii mówi o sytuacjach, w których dochodzi do utraty przez podmiot kontroli nad swoją sytuacją życiową. W uogólnionej wersji koncepcja ta odnosi się do wszelkiego rodzaju bezładnych procesów społecznych (takich jak choroba, stan uzależnienia, uwięzienie, wojna), które łączy doświadczenie nie dającego się kontrolować przymusu zewnętrznych okoliczności, ograniczającego lub niweczącego możliwość planowania i realizacji własnych celów i oczekiwań (Riemann, Schütze 1992). Człowiek musi uświadomić sobie, że z własnej woli mógłby wytyczać własną drogę. Z. Tyszka wierzy w ludzką racjonalność, w intelekt pisząc, że człowiek „wkroczywszy na niebezpieczną drogę w pewnym momencie potrafi się zatrzymać” (s. 129). Jednakże Z. Tyszka, dostrzegając potrzebę zmian, nie poprzestaje wyłącznie na refleksjach. Logiczną konsekwencją przeprowadzonej przez autora diagnozy są jasno sformułowane wnioski, które można potraktować jako swoiste przesłanie na XXI wiek. U podstaw odrodzenia świata, zdaniem Profesora, mogłaby leć wzrastająca podmiotowość człowieka, którą należy wywołać u setek milionów ludzi. Człowiek w większej niż dotychczas mierze powinien chcieć i móc kreować siebie, swój

los i społeczeństwo. Wzrastająca podmiotowość ma się wyrażać również w tym, że człowiek ma być odpowiedzialny za siebie, za trwanie rodziny i jej rozwój (co nie jest równoznaczne z pozbawieniem rodziny pomocy w dramatycznych sytuacjach – s. 117). Człowiek nie może być wyręczany, obezwładniany przez państwo. Zdaniem Z. Tyszki nawet dziecko, którego spontaniczne wybory zaczynają mieć coraz większe znaczenie, musi być wyposażone w umiejętność samodzielnego dokonywania właściwych wyborów w nieuchronnej przeciw sytuacji pluralizmu w świecie wartości (s. 85).

Z. Tyszka przewiduje, że zdecydowana większość ludzi w przyszłości pozbawiona będzie pracy i wraz z rodzinami pozbawiona środków utrzymania. Autor zdaje sobie sprawę, że bezrobocie jako zjawisko gospodarczo-społeczne może być radykalnie ograniczone przez systematyczny rozwój gospodarczy kraju, przez tworzenie nowych miejsc pracy w towarzyszącej przemysłowi i rolnictwu infrastrukturze oraz w sferze usług. Postuluje jednak rozbudowanie instytucji wspierania rodziny, współpracujących z nią w celu rozwiązywania trudności oraz rozwinięcie sieci różnego typu poradni, niosących wielostronną pomoc rodzinom (s. 117).

Z. Tyszka wysuwa ponadto postulat zmiany zasad rozdziału dóbr i finansów. Płacić się powinno nie tylko za pracę, ale również za udoskonalanie siebie, intelektu i całej osobowości, za udział w permanentnej edukacji (s. 127). Człowiek wolny od pracy – uczący się lub zastąpiony przez komputery, mógłby rozwijać zdolność przeżywania kontaktów międzyludzkich, współodczuwania spraw drugiego człowieka, wtapiania się w piękno poezji i muzyki.

Zdaniem Z. Tyszki ciągłe podnoszenie standardu materialnego ludzi nie czyni świata ani lepszym, ani szczęśliwszym. Szczęście nie jest synonimem dobrobytu. Na kartach cytowanej książki prezentuje autorską koncepcję szczęścia (s. 128-129) pisząc, że szczęśliwy człowiek to ten, który odczuwa tęsknotę za drugim, realnym człowiekiem, który potrzebuje miłości swej rodziny i dający tego rodzaju miłość jej członkom. Ulepszanie świata ma polegać na tworzeniu mikrostrukturalnej wspólnotowości, człowiek człowiekowi ma być bliższy.

Podsumowując własne refleksje, sam autor zaznacza, że trudno jednoznacznie odpowiedzieć czy wiek XXI to czas nadziei na lepsze jutro, czy też czas udręki. Podobnie jak autor *Rodziny we współczesnym świecie* pozostaje w nadziei, że szereg nieuchronnych udręk i cierpienie uda się zminimalizować dzięki intensywnej ludzkiej aktywności skierowanej na drugiego człowieka.

LITERATURA

- Tyszka Z. (2001), *Człowiek i rodzina w XXI wieku. Czas nadziei czy cywilizacja udręki?*, Roczniki Socjologii Rodziny, T. XIII
- Tyszka Z. (2002), *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań
- Riemann G., Schütze F. (1992), *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i błędnych procesów społecznych*, Kultura i Społeczeństwo, 2